Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Jan Strycharski** w biurze inseratowym „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nakrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 194 **Kraków, Sobota dnia 18 Lipca 1903** **Rok XI.**

ODEZWA.

Niepamiętna klęska nawiedziła Kraków i powiat krakowski. Powódź zalała dzielnice miasta, zatopiła łany zbóż, zniszczyła łąki, zburzyła chaty. Dziś dopiero, gdy rozstępujące fale odsłaniają obraz spustoszenia, ocenić można wstrząsającą grozę nieszczęścia. Przeszło piętnaście tysięcy włościan i kilka tysięcy ludności miejskiej jest bez chleba, bez mienia, bez dachu.

Akcję ratunkową wobec powodzian podjęły już, oprócz władz rządowych, nasze władze autonomiczne. Osobna komisja, wyznaczona z łona Rady miejskiej i Wydział Rady powiatowej, prowadzą ją energicznie we wszystkich wskazanych kierunkach, koncentrując w swojem ręku ratowania, a upierając się na razie na funduszach gminy i powiatu i pierwszym zasiłku rządowym.

Zanim jednak czynnikom tym powiedzie się uzyskać dalsze i wielkie zasiłki od państwa i kraju, potrzebne na to, aby skutecznie skutkom klęski zaradzić, mogą one dla zaradzenia potrzebie naglącej i nie cierpiącej zwłoki zwrócić się jeszcze do tego źródła, które w społeczeństwie naszem nigdy nie zawodzi i nie wysycha, a jest niem ofiarność publiczna. W tym celu zawiązał się komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli miasta i powiatu i postawił sobie za zadanie do tej ofiarności się odezwać, zgromadzić płynące datki i skupić wszelką szlachetną inicjatywę, w tym kierunku podjętą.

Obywatele!

Nakazem miłości bliźniego, obowiązkiem patrjotyzmu, obywatelskiego poczucia, potrzebą serc wszystkich, spieszyć z ratunkiem. Zwracamy się więc z gorącem wezwaniem do ofiar na powodzian. Niech ludność, dotknięta okropną klęską, nie będzie opuszczoną, niech ją w ciężkiej doli otoczy serdeczna opieka całego społeczeństwa.

Komitet prosi o nadsyłanie datków bądź pośrednio do rąk skarbnika swego p. Mieczysława Sędzimira, dyrektora filji Banku krajowego w Krakowie, bądź też za pośrednictwem miejscowych dzienników.

Kraków d. 17 lipca 1903 r.

W imieniu komitetu: Przewodniczący *Michał Bobrzyński.* Zastępcy przewodniczącego: *Franciszek Paszkowski, Juljusz Leo, ks. Stanisław Spis. Jan Rotter, Albert Mendelsburg.* Sekretarze: *Antoni Beaupré, Władysław Prokesch, Rudolf Starzewski.*

Żydowskie zuchwalstwo.

Najwybitniejszą właściwością prasy żydowskiej, jest bezczelność, która nigdy może tak jaskrowo się nie uwydatniła, jak obecnie podczas choroby Ojca świętego. Dzienniki żydowskie zrobiły sobie z bolesnego wydarzenia, okrywającego żałobą całe chrześcijaństwo, — sport i sensację, karmiąc swoich czytelników niedorzecznemi i kłamliwemi anegdotami. Nie dość na tem; różne Pressy i Blatty, poważyły się zuchwale omawiać sprawę następstwa po Leonie XIII-tym, popierać(!) różnych kandydatów, komentować lub krytykować ich życie i ich zapatrywania, wyrażać swoje życzenia(!) i poglądy, — słowem zuchwale wtrącać się do spraw czysto kościelnych, które obchodzą tylko katolików, i należą wyłącznie do kompetencji hierarchji kościelnej katolickiej. — Wpływy żydowskie sięgają już daleko, — nie doszliśmy jednak jeszcze do tego, aby żydowscy dziennikarze i giełdziarze mieli posłuch u Stolicy Apostolskiej. W każdym razie to zuchwalstwo prasy żydowskiej jest bardzo charakterystyczne; wynika ono z wrodzonej żydom niedelikatności, i z poczucia potęgi, jaką im daje pieniądz. Zapominają jednak, że ich ulubiony bożek, złoty cielec, nie ma dostępu do wrót kościelnych...

Gdy żydzi zbierają się na swoje sankedryny; gdy w Paryżu odbywa się wybór wielkiego rabina, który jest jakby głową żydostwa europejskiego, nikomu z Chrześcijan nie przychodzi do głowy, wtrącać się do tych aktów wewnętrznych religijnej żydowskiej organizacji. Niechże i żydzi zostawią w spokoju Watykan i katolików, niech nie prowokują Chrześcijan brutalnemi elukubracjami prasowemi, w których ignorancja walczy o lepsze z bezczelnością.

Giełda, spekulacja, intryga polityczna, oto ich żywioł: — w nim tylko żyć mogą.

Niespodzianka tarnopolska.

Optymizm czy lekceważenie. — Poseł Garapich. — Sejmik relacyjny. — Rezolucja. — Nieprzyjazne rozczarowanie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Trafnie, politycznie ocenił „Głos Narodu" położenie wewnętrzne, twierdząc, iż stosunek większości Koła polskiego do gabinetu dra Koerbera gruntownie się zmienił, na złe dla tego rządu biurokratyczno-centralistycznego, na korzyść dla kraju, którego interesom narodowym, politycznym i ekonomicznym dr Koerber systematycznie szkodził i szkodzi.

Ową zmianę widzą wszyscy u nas w kraju, prasa, politycy, całe społeczeństwo, narodowo i politycznie uświadomione. W Wiedniu przecież nie chce widzieć tej zmiany.. dr Koerber. Czy jest optymistą z temperamentu, czy agenci rządowi i półurzędowi do spraw polskich źle go informują, czy też lekceważy sobie po prostu coraz to większą niechęć reprezentacji narodowej polskiej, licząc na naszą miękkość i zmienność, nie będę tutaj dociekał. Faktem atoli jest, że cała prasa półurzędowa, która z departamentu na Herrengasse odbiera informacje w sprawach polskich, przedstawiała do ostatniej chwili stosunek Koła do gabinetu urzędniczego w barwach jak najbardziej różowych.

Koło — czytywaliśmy dzień po dniu — pójdzie z rządem; pan Jaworski pozostanie na czele Koła; prezes Jaworski już potrafi wyperswadować posłom polskim zachcianki opozycyjne. — I w ten sens dalej! Jedna z oficjalnych korespondencyj, litografowanych, napadająca stale i brutalnie hr. Gołuchowskiego, a wynosząca pod niebiosy dra Koerbera, jeszcze we wtorek zadebiutowała z kłamliwem twierdzeniem, że dr Koerber pozyskał Koło polskie dla koalicji z Niemcami, dla koalicji, mającej iść w ogień za rządem. Ów fajerwerk kłamstwa ukoronowała owa korespondencja twierdzeniem, że posłowie polscy radośnie weszli w szeregi większości rządowej.

Nagle ową orgię kłamstw, intryg i paserstwa politycznego przerwał telegram o sejmiku sprawozdawczym poselskim posła Garapicha w Tarnopolu.

Poseł Garapich jest jednym z najbardziej umiarkowanych w Kole, ale dalekim od taktyki Struszkiewiczów lub Popowskich, taktyki, kompromitującej Koło wysługiwaniem się każdemu rządowi. Mandat piastuje pan Garapich z woli wyborców większej własności tarnopolskiej, a więc z woli ludzi również bardzo umiarkowanych, nawykłych do dyplomatyzowania, nie lubiących nazywać rzeczy po imieniu. I ten poseł umiarkowany wygłasza mowę bardzo opozycyjną, wytykającą drowi Koerberowi punkt po punkcie wszystkie jego przewinienia wobec społeczeństwa polskiego.

A ci wyborcy, również umiarkowani i dalecy od radykalizmu, uchwalają jednogłośnie wśród żywych oznak zadowolenia rezolucję, wzywającą Koło polskie, by szukało choćby chwilowego sojuszu w Izbie, celem obalenia gabinetu urzędniczego.

Wyobrażam sobie, że dr Koerber musiał mieć minę nie bardzo wesołą, czytając relację telegraficzną z owego sejmiku tarnopolskiego. Trzeba bowiem cofnąć się o lat czterdzieści wstecz, by odnaleźć na kartach parlamentu austrjackiego tak zły stosunek Koła polskiego do rządu, jak obecnie. Nawet za czasów Adolfa Auersperga ów stosunek był lepszym, niż obecnie. Koło w 1870 r. wyszło z Izby, by obalić centralistę Hasnera, lecz wówczas toczyło z gabinetem wojnę specjalnie o wprowadzenie w życie t. zw. rezolucji galicyjskiej. Poza tem nie uskarżało się na ministrów. Tylko w epoce centralisty Schmerlinga natrafiamy na zupełnie taki stosunek, jak obecnie: rząd, zasadniczo Polakom niechętny, częścią nie rozumiejący, częścią nie chcący uwzględniać naszych potrzeb; w obozie polskim znowu zupełnie trafne przeświadczenie, że wszelkie paktowanie z ministrami będzie łataniem dziur coraz to nowych, gdyż tylko obalenie Schmerlinga i obalenie systemu może przynieść krajowi istotny pożytek.

Hofrat Uhl, jeszcze przed laty paru redaktor naczelny „Wiener Zeitung", w latach 1861—1865 dziennikarz oficjalny Schmerlinga, opowiada w swych wspomnieniach, że Schmerling nawet w rozmowach prywatnych nie taił niechęci do Polaków, rozczulał się natomiast nad Rusinami. Wszak to z epoki Schmerlinga pochodzą owe zachwyty biurokracji centralistycznej nad „Tyrolczykami Wschodu". Tyrolczycy Wschodu — to Rusini. Obecnie od 1900 r. panuje ten sam stosunek, gdyż centraliści wiedeńscy rozdmuchują wszelkie żale, pretensje i uroszczenia rusińskie, byle sparaliżować energję społeczeństwa polskiego. Poseł Garapich wytknął to bez ogródek obecnemu systemowi, a słuchacze nie szczędzili mu oklasków.

Prasa wiedeńska — z jednym jedynym wyjątkiem — milczy o sprawozdaniu posła Garapicha. Zrozumiałe milczenie! Redaktorzy wiedeńscy widzą, że informatorzy oficjalni wprowadzają ich w błąd. Ciekawy jestem, czy mimo mowy posła Garapicha i mimo uchwalonej w Tarnopolu rezolucji, dzienniki tudzież korespondencje półurzędowe będą utrzymywały w dalszym ciągu, że Koło polskie poprze na jesieni dra Koerbera niby przyjaciela najserdeczniejszego?

Z Budapesztu.

(*Korespondencja „Głosu Narodu.*)

Dnia 17 lipca.

Zapowiedziana obstrukcja. — Wielki Waraždyn — trochę o nim i o pośle Barabaszu. — Ostatni sejmik relacyjny. — Krwawe zajścia i ich skutki dla gabinetu Kuehna. — Zwłoki i pogrzeb ministra Kallaya. — Pogłoski krążące. — Sprawozdanie miasta Budapesztu. — Majątek, długi i drożyzna życia w stolicy.

Stało się co było przewidzianem. — Frakcja pod wodzą Barabasza uchwaliła obstrukcję w sejmie przeciw gabinetowi. Stronnictwo niezawisłe — względnie przewodniczący tegoż stronnictwa, poseł Franciszek Kossuth — zostało przez deputację posłów o uchwale zapadłej wczoraj w mieszkaniu Barabasza — zawiadomiony oficjalnie. Dotąd 51 posłów ze stronnictwa Kossutha podpisało uchwałę dotyczącą obstrukcji. Jest nadzieja, że t. zw. „dzicy" wraz z jednym „demokratą" p. Vazsonyi'm, przyłączą się także do walki i staną po stronie Barabasza. Jakie zajmie teraz stanowisko przywódca skrajnej lewicy — Kossuth — nie wiadomo. Obstrukcjoniści wybrali komitet, który ma kierować obstrukcyjną akcją w sejmie i mają nadzieję, że do jesieni zdołają przeciągnąć debaty w sejmie i uniemożliwić rządowi dzisiejszemu pozyskanie „indenniety".

Wielki Waraždyn — miasto węgierskie, podobne do wielu galicyjskich, zamieszkałe w dwóch częściach przez żydostwo, było w sejmie przez dwóch posłów stronnictwa rządowego reprezentowane od szeregu lat. Zmieniają się czasy, zmieniają ludzie i ich przekonania polityczne.

Koloman Tisza piętnaście lat z rzędu był posłem Wielkiego Waraždynu. Żydostwo, które całą swą dzisiejszą materjalną i moralną potęgę na Węgrzech — Deakowi i Tiszy zawdzięcza, wyprawiało zawsze w Wielkim Waraždynie owacje liberalnemu Tiszy — imieniem całego kraju — „Liberalny“ — recte „żydowski“, Waraždyn, nagle otrząsł się i wybrał przed 4 ma laty dra Wojciecha Barabasza, byłego posła z Aradu, skrajnego opozycjonistę w sejmie węgierskim, na miejsce Tiszy. Porażka ta i upadek b. szefa gabinetu, gyły swojego czasu uważane za „skandal“ polityczny. Barabasz wybrany jednocześnie w rodzinnem swem mieście Aradzie i w Waraždynie, uważał za stosowne złożyć mandat poselski Aradu, a stanąć do walki parlamentarnej w imieniu wyborców Waraždynu — na miejscu Kolomana Tiszy. Dzisiaj przyjaciele polityczni Barabasza formują silny zastęp mieszkańców i wyborców Waraždyna i tylko rządom hr. Knehna przypisać należy to, że w Wielkim Waraždynie przyszło w ostatnią niedzielę do rozlewu krwi podczas sprawozdania poselskiego Barabasza. Liberalni dostali cięgi — wojsko i policja dobrze kamieniami potraktowane zostały, ale rezultat był taki, że poseł Barabasz pozyskał od swoich wyborców wotum bezgranicznego zaufania i upełnomocnienie do walki przeciw dzisiejszemu rządowi. Na podstawie tego wotum, poseł Barabasz zaprosił do siebie swoich przyjaciół politycznych na poufną naradę — i oto dziś ogłosił w sejmie dalszą obstrukcję — jako środek ku obaleniu rządów Kuehn-Hederwary'ego.

Fałszywym był więc telegram z Budapesztu, że w Wielkim Waraždynie uchwalono wystąpić przeciw programowi posła Barabasza i projektowaną przezeń obstrukcję zwalczać. Poseł Barabas zależny jest od swoich wyborców, a nie od „liberalnych“ żydów, którzy za pieniądze rządowej partji chcieli demonstrować przeciw posłowi opozycyjnemu. Socjaliści przyłączyli się do partji niezawisłej i zgotowali przyjęcie wespół dla posła Barabasa imponujące i entuzjastyczne — „liberałów“ poturbowali porządnie tak, że słabej policji musiało wojsko pomagać i robić użytek z oręża. Nadżupan waraždyński, telefonicznych rozkazów Knehen-Hederwarego z Budapesztu zasięgał co chwila. Wypadki i rozlew krwi w Waraždynie, zaostrzyły i rozogniły opozycję sejmową przeciw hrabiemu Hederwary.

Zwłoki zmarłego ministra Kallaya, przewiezione z Wiednia do Pesztu, spoczęły w westibulu król. Akademji umiejętności, która się zajęła pogrzebem, nie tyle ministra, ile zasłużonego członka Akademji umiejętności. Pogrzeb naturalnie będzie wspaniałym i pompatycznym — o tem wątpić nie można. Cały świat urzędowy, naukowy i artystyczny przyjmie w oddaniu ostatniego hołdu zmarłemu, niezawodnie żywy i liczny współudział.

Krążą pogłoski, że węgierski minister finansów p. Lukacs, ma zostać zmarłego Kallaya następcą. Gdyby pogłoska ta sprawdzić się miała, natenczas w gabinecie hr. Khuena nastąpiłaby zmiana, a mianowicie minister Lang (handlu) objąłby w takim razie tekę finansów, poseł Hieronimy zaś zostałby do gabinetu Khuena powołany w charakterze ministra handlu i komunikacji.

Są to wszelako pogłoski, kto wie czy się sprawdzą, pokaże to niedaleka przyszłość. Hr. Khuen dawno był predystynowany na ministra dla Bośnii i Hercegowiny, był także od lat 20 do ostatniej chwili, najserdeczniejszym przyjacielem osobistym zmarłego Kallaya. Dziś, po codziennych dowodach, wprost wrogiego dlań usposobienia w kołach politycznych, może ustąpi z fotelu szefa i przeniesie się do Wiednia na miejsce Kallaya. Byłoby to najszczęśliwsze rozwiązanie nietylko kryzys parlamentarnej na Węgrzech obecnie, ale jednocześnie dla korony najłatwiejsza sposobność cofnięcia tego męża stanu, który na fotelu ministra prezydenta węgierskiego, nigdy chyba sympatji w kraju zaskarbić sobie nie potrafi.

Leży przedemną gruby wolumin 1670 stronnic obejmujący, mianowicie sprawozdanie roczne z zarządu miasta Budapesztu za rok 1902.

Książka godna w istocie bliższego studjum. Ile tam ciekawych pozycyj! Małe państewko na Bałkanie nie mogłoby się takim budżetem poszczycić, jak miasto Budapeszt, a przecież rezultat gospodarki, ogólnie biorąc, nędza i niedostatek, długi i smutne finansowe położenie stolicy mimo jej okazałości i wspaniałości zewnętrznej.

Budapeszt posiada majątku w nieruchomościach i ruchomościach 317 miljonów koron. Dochody miasta były w roku 1902 69 miljonów koron, a zarząd miastem kosztuje 31 miljonów koron. Mimo to, miasto niema pieniędzy i wszelkie inwestycje miejskie opłaca drogą zaciągania pożyczek, których ogólna dziś suma przewyższa już pokaźną cyfrę przeszło pół miljarda koron.

W zarządzie samym dużo pieniędzy idzie na marne, gospodarka jest lichą, protekcje i protekcyjki, oto główny motor, popychający całą olbrzymią maszynę, pompującą z kieszeni mieszkańców, niemiłosiernie silnym systemem, olbrzymie pieniądze w formie podatków, różnorodnego gatunku i tytułu.

Budapeszt jest jednem z najdroższych miast na kontynencie. Życie w stolicy węgierskiej jest nadzwyczaj ciężkie. Spożywcze materjały kupuje się na wagę złota, a ogół zarabia bardzo skromnie. Każdy mieszkaniec Pesztu żyje nad stan. Bogaczów niema, a tak zwana obywatelska klasa ludności stolicy jest biedną i na obywatelską nazwę tylko tem zasługująca sobie, że się co dnia, najpotrzebniejszem nawet do życia, obywać musi. *J. P.*

Z pruskiego zaboru.

Napisał L. Rzeszowski z Jaworzna.

II. W najnowszych czasach rząd pruski szczególny nacisk położył na zniemczenie dzieci polskich. Wie on dobrze, że niemcząc młodzież, podcina niejako korzenie pnia, który potem sam uschnąć musi — ale zapomina o tem, że naród nasz, im więcej uciśniętym bywał, tym większą odpornością i żywotnością się odznaczał. Choć wyrugowano ze szkół zupełnie język polski, zniesiono polską naukę religji a nawet przygotowanie do spowiedzi, przecież nie uda się Prusakom wynarodowić Polaków.

Lud śląski skarży się bardzo na obecne szkoły, gdyż dzieci ani po polsku ani po niemiecku się nie mogą nauczyć. Szczególniej boli go zakaz nauczania religji po polsku. Uczą oni teraz sami dziatwę swą w domu, ale przychodzi im to z trudnością, gdyż ojcowie są przeważnie zajęci w kopalniach lub fabrykach i nie mają czasu na domowe nauczanie.

Zwiedziłem 3 szkoły, a raczej przybywszy podczas nauki słuchałem w sieni jej przebiegu, aż do końca godziny. Na przysłuchanie się nauce w szkole trzeba osobnego zezwolenia władz okręgowych.

O stosunkach uzyskałem wyjaśnienia od kierowników i nauczycieli.

Język polski jest ze szkoły bezwarunkowo wykluczony. Posługują się nim bardzo mało nauczyciele i to jedynie w pierwszym roku nauki, by wyuczyć dzieci czytać po niemiecku. Głównym celem w szkołach polskich jest wyuczenie dzieci gadania po niemiecku a ogólny cel dydaktyczno-pedagogiczny jest podrzędnej wartości. Wiadomości z realjów wybębnić muszą dzieci z książek, mniejsza o zrozumienie treści, aby tylko trudności językowe przełamały. Przysłuchiwałem się z pół godziny nauce geografji w piątej klasie i rachunków w pierwszej. Mój Boże! jakżeż widoczną była męka dzieci w wyrecytowaniu państewek niemieckich i posiadłości w Afryce — albo wybębnianiu tabliczki mnożenia.

Rozmawiałem z chłopakami z klasy piątej i rzeczywiście przekonałem się, że po niemiecku prócz chyba kawałków z książki, mało umieli— a polskiego tyle, ile z rozmowy domowej się wyuczyli.

Rok szkolny zaczyna się 1 kwietnia. Obowiązek trwa lat 7, względnie 8 a w razie, gdy uczeń nie nabył potrzebnych wiadomości, może być przymuszonym jeszcze i po za ten czas do uczęszczania do szkoły. Okoliczność tę wyzyskuje rząd i przymusza dzieci polskie do 9-letniej nauki.

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

28 (Ciąg dalszy).

— Rzecz bardzo prosta. Pan uprzedzając życzenia syna, napisałeś do mnie, a ja odpowiadam.

— A jak się Żorż rozgniewa?

— Za cóżby? Przecież pan chciałeś mu niby ułatwić... Powinien chyba tylko odczuć wdzięczność dla kochającego ojca...

— Może pani ma słuszność. Więc ja do pani napiszę.

— To już zbyteczne... Chodzi przecież o mój list tylko... Zaraz go panu dam...

Tu Iza podeszła do biurka i na podanym przez bankiera arkusiku skreśliła co następuje:

„Szanowny Panie! Propozycja pańska zaskoczyła mnie tak niespodzianie, że nie mogę zdobyć się na stanowczą odpowiedź. Najlepiej zostawmy to czasowi. Iza Dobromirska“.

— Ale jaka propozycja? Żorż może mniemać, że ja go zwodzę, że tu nie o małżeństwo, lecz o co innego chodzi?...

— Cóż ja mogę więcej napisać? — z rozpacznym akcentem powiedziała Iza.

— Hm... dodaj pani „post scriptum..“ hm... hm... zaraz podyktuję...

Gutgeld chciał, ani mniej ani więcej, tylko żeby Iza dodała, że Żorż się jej podoba, musi jednak lepiej go poznać.

— Nie, nie, żadnego fałszu. Lepiej będzie tak — odrzekła i uzupełniła list następującym iście sfinksowym dopiskiem:

„Proszę najuprzejmiej uprzedzić syna, aby dopóki go sama nie upoważnię, nie wszczynał w tym przedmiocie żadnej rozmowy. Pozostawmy wszystko, jak się rzekło, czasowi“.

— Niech już tak zostanie. Ale Żorż wściekać się będzie...

Iza wzruszywszy ramionami, spiesznie odeszła, chociaż Gutgeld chciał ją jeszcze zatrzymywać.

— Tyle ceregieli z jedną gołą księżniczką — zawołał, chowając list do „portfenillu“, a zacierając ręce dodał:

— Żorża trzeba teraz trzymać na wodzy... Niech się łudzi tem, co oby nie nastąpiło... Wyprawię go za granicą i dostarczę środków na rozmaite fanaberje, byleby mu ta z głowy wywietrzała... A co do Waldsteina?.. No już ja z nim potańcuję... Co się odwlecze, to nie uciecze... Stary urządza sobie jubileusz prezesury w „Discontogeselschaft“?... Niech sobie urządza, niech się jeszcze nacieszy i nadmie razem ze swoją Horcią. Ale gdy przyjdą wybory, musi przepaść i ja będę prezesem... Nie będzie mi chciał dobrowolnie ustąpić? — to mu zrobię listami od Czarnoskalskiego kupionemi ładny kryminał. I konsulostwo paragwajskie się wściekuie i kredyt djabli wezmą... Księżniczka myśli, że ja będę oszczędzał mego wroga Waldsteina? Gdyby nie głupia fantazja Żorża, jużbym go dziś pogrzebał...

Dalszym rozmyślaniom Wilhelma Gutgelda przeszkodziło oznajmienie lokaja, że oczekiwani panowie są już w salonie i pytają się o gospodarza.

— Ach prawda! To dziś u mnie poufna sesja przywódzców sjonizmu — przypomniał sobie i rzekł do lokaja głośno.

— Powiedz tym panom, że zaraz im służę. Zresztą dla nikogo niema mnie dziś w domu.

. . . .

— Więc co do Palestyny?

— Ani nam się śni, panie prezesie — odparł doktor Lintz.

— Przecież jesteśmy ludzie normalni — dodał literat Rumstein.

— A ja myślałem, tam na zebraniu, gdy pan adwokat Berdyczowski rozwijał z takim zapałem ustrój przyszłego państwa żydowskiego...

— Że ja pragnę naród nasz zaraz, natychmiast, stąd wyprowadzić — ha! ha! ha! — zaśmiał się Berdyczowski.

— Jakiś antysemita dał panu huczne brawo...

— Spodziewam się... Antysemici radziby nam szczerze dopomódz.

— Asymilanci znów wymyślają i życzą wszelkich nieszczęść.

— Tymczasem i jedni i drudzy grubo się mylą.

— Sjonizm w gruncie rzeczy jest niczem innem tylko nową formą lepszego uświadomienia judaizmu, wzmocnienia naszej potęgi i...

— I narodowości — dodał Rumstein.

— Ale na tym samym terenie, na którym obecnie jesteśmy — wycedził Lintz.

— Czy Hersz, Nordan i nasz warszawski Nossig oraz inni twórcy sjonizmu taki sam program stawiają? — zapytał Gutgeld.

— Nie inaczej, panie prezesie.

— Po co więc tworzycie ów bank palestyński, po co te układy z sułtanem o kolonje w Palestynie, no i sporadyczny wyjazd rodzin żydowskich?

Przywódzcy sjonizmu spojrzeli po sobie ze znaczącym uśmiechem, a Berdyczowski zabrawszy głos tak począł prawić:

— Kiedy we Francji nałożono wysokie cło na koronki brukselskie. a urząd celny rozwinął energiczne środki, aby zapobiedz kontrabandzie, najgorliwszym agentem, postrachem dla przemytników stał się znany eks-kontrabandzista. Nie było dnia, żeby kogoś szwarcującego koronki na granicy nie przyłapał. Stąd zyskał nietylko zaufanie, ale i duże nieraz korzyści. Pan może myśli, że on był naprawdę takim gorliwym delatorem? Gdzie tam. Szwarcownicy, których niby łapał, to byli jego właśni ludzie. Wówczas gdy przy złapanym znalezionym koronek za 5 lub nawet 10 tysięcy franków, rzekomy delator wiózł za 100000 i więcej. Czyż mogło komu przyjść do głowy rewidować tego, który innych o kontrabandę oskarżał?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Książki szkolne ułożone są przewybornie a ideą przewodnią ich układu jest głęboka wiara i gorąca miłość ojczyzny, naturalnie pruskiej. — Ustępy nie rozwlekłe ale treściwe podają przystępnie wiadomości z religji, historji, geografji, przemysłu i t. d. Uderzyło mnie przy przejrzeniu książki dla klasy 5-tej szkół katolickich, że chociaż rząd jest luterski, to książki odznaczają się duchem katolickim do tego stopnia, że nawet ustępy z historji powszechnej, naturalnej, geografji tchną wiarą bez bigoterji. Powiadam wiarą a nie religijnością i moralnością, jak nasze plany wymagają, bo te wyrażenia nie uwydatniają należycie tego, czego po nich się spodziewamy.

Książki nasze w kraju czysto katolickim chorują na religijno-moralne pojęcia, ale brak w nich zupełnie ustępów tchnących wiarą żywą. Zawierają wprawdzie kawałki o Matce Boskiej, Wielkiej Nocy i t. p., ale pisane tak obojętnie rzeczowo, jak je zawierają o Mahomecie lub porach roku. Inaczej opracowane są ustępy w książkach niemieckich n. p. o św. Augustynie, Hieronimie, Benedykcie i inne, chociaż są opracowane przez nauczycieli świeckich.

Również mogłyby nasze władze szkolne nauczyć się przeprowadzania przymusu szkolnego od Prusaków. Nauczyciel wykazuje opieszałych do władzy obwodowej i policji miejscowej. Władza szkolna najdalej w 3 miesiącach ściąga grzywny, policja miejscowa najdalej do 3 dni sprowadza dzieci do szkoły.

Kary cielesne są dozwolone, nasza przesadzona czułostkowość i humanitarność nie wszędzie jest na miejscu.

Po wsiach są przeważnie szkoły 3, 4, 5 i 6 klasowe. W Brzezinie liczącej 3.000 mieszkańców jest jedna 3, jedna 4 i jedna 5 klasowa.

Nauczyciele główni pobierają 1.300, młodsi 1.100 marek, prócz tego wszyscy obszerne mają pomieszkanie lub dodatek na nie i 9 dodatków do płacy po 150 marek. Dodatki te co 3 lata a nie co 5 jak u nas otrzymują.

W szkołach niemieckich system szkolny zupełnie pomyślne wydaje rezultaty, w szkołach polskich jest on zgubnym i niesprawiedliwym.

Oprócz ucisku politycznego i szkolnego jest jeszcze ucisk religijny.

Duchowieństwo po największej części oddane na usługi rządu a choć żyje z potu polskiego ludu, lekceważy go i poniewiera gdzie może. Wypadek z redaktorem Korfantym najlepiej charakteryzuje pruskie duchowieństwo zapominające o swem wysokiem posłannictwie. Postępuje ono w myśl poleceń kardynała Koppa, który snać zapomniał, że Duch św. udzielił Apostołom daru mówienia różnymi językami na to, aby każdemu ludowi w jego mowie ojczystej wiarę głosić mogli.

Dodajmy do tego ucisk jakiego dopuszczają się właściciele kopalń i fabryk względem polskich robotników, a będziemy mieli jaki taki obraz położenia braci naszych za Przemszą.

Wracając spotkałem nasze galary ładujące w Nowej Przemszy węgiel dla Krakowa. Przekonałem się, iż nie dorównuje on czystością węglowi jaworznickiemu, prócz tego według analizy najnowszej wydaje o 4 proc. więcej popiołu a i kaloryj ma mniej a jest droższy, Krakowianie nie wiedzą, ile węgla jaworznickiego kupują za pruski, płacąc zań drożej niepotrzebnie. Ale u nas co obce to lepsze!

Wrażenie odniosłem z tej wycieczki niezłe; mam pewność, że pruskie usiłowania zgnębienia ducha polskiego, tylko go wzmocnią, a jak prześladowania za Nerona nie zniszczyły wiary Chrystusa, ale owszem męczenników krew, wydała plon stokrotny, tak ucisk pruski wzmocni siły Ślązaków i z kości ich wzbudzi mściciel.

Welja Todorowicz.

(Nowe szczegóły o zbrodni belgradzkiej).

Z pośród osób skazanych na śmierć przez spiskowców w Belgradzie w nocy 11 czerwca, cudem prawdziwym udało się tylko ocaleć ministrowi policji Welji Todorowiczowi. Z sześciu kul wymierzonych przeciwko niemu jedna go tylko zraniła dość ciężko, ale nie śmiertelnie. Obecnie minister jest już na drodze do wyzdrowienia. Przed kilkoma dniami odwiedził go belgradzki korespondent „Zeit“u“ i ogłasza teraz w tem piśmie bardzo ciekawą rozmowę, jaką prowadził z byłym ministrem króla Aleksandra. Według słów Todorowicza król i królowa w ostatnich czasach wciąż obawiali się zamachu. Mnóstwo listów anonimowych z ostrzeżeniami, które codziennie nieomal odbierano w konaku, pod niecały w nich tę trwogę. Z tego powodu oboje domagali się usilnie aresztowania wszystkich podejrzanych oficerów i polityków, czemu ministrowie się sprzeciwiali nie chcąc wywoływać wśród ludności rozgoryczenia.

— Kiedy na kilka godzin przed zbrodnią opuściłem konak — opowiadał Todorowicz — król przyjął po mnie prezydenta ministrów jenerała Zinzara Markowicza. O czem rozmawiali ze sobą naturalnie dokładnie nie wiem, ale od jego żony słyszałem co następuje: Król pokazał ministrowi całą paczkę listów anonimowych i domagał się natarczywie aresztowania wszystkich podejrzanych osób. Markowicz starał się Aleksandra uspokoić, przekładając mu, że do niepodpisanych listów nie można przywiązywać wagi. Król nie dał się przekonać, obstawał przy swem żądaniu i przyszło z tego powodu miedzy nim a ministrem do starcia. Markowicz zgłosił w końcu swoją dymisję i wzburzony opuścił gabinet królewski.

Aleksander wybiegł za nim i wołał go z powrotem, Markowicz jednak odpowiedział: „Dymisji swojej nie cofnę i oświadczam waszej królewskiej mości, że się już w pałacu nie pokażę“. W domu żonie, która czyniła mu wyrzuty, że tak późno przyszedł — była godzina jedenasta — odparł, że zdarza się to poraz ostatni ponieważ podał się do dymisji i ma zamiar wraz z całą rodziną zupełnie Serbję opuścić. Markowicz obawiał się najwidoczniej prześladowań ze strony króla. W godzinę potem zjawił się przed jego mieszkaniem oddział żołnierzy... Komenderujący nim oficer zawołał: „Panie jenerale, z polecenia Jego królewskiej mości wzywam cię, ażebyś sobie życie sam odebrał, w przeciwnym razie będziesz zastrzelony“.

Na to Markowicz: „Życia nie mam zamiaru sobie odbierać, a jeśli chcecie mię zastrzelić oto moja pierś“.

W tej samej chwili rozległy się wystrzały i jenerał upadł na ziemię. Umierał on przekonany, że go król kazał zamordować. Tak samo Aleksander był pewien, że zabójców nasłał na niego Markowicz.

O swojem ocaleniu opowiadał Markowicz następujące szczegóły: „W konaku bawiłem do godziny 10 ej wieczorem, rozmawiając z królem o różnych sprawach bieżących. Następnie powróciłem do domu, jakiś czas jeszcze spędziłem na rozmowie z rodziną i koło północy udaliśmy się wszyscy na spoczynek. Mój syn, który przygotowywał się do matury, był z tego powodu ogromnie podniecony nerwowo i ostatnimi czasy źle sypiał. Mniej więcej około godziny drugiej w nocy obudził go dolatujący z ulicy odgłos miarowych kroków i szczęk broni. Zbliżył się do okna, aby zobaczyć, co się stało i zaraz obudził mię przestraszony, mówiąc, że dom otoczyło wojsko. Nie przypuszczając nic złego, myślałem, że mu się coś przyśniło po prostu i starałem się go uspokoić. Ale w tej samej chwili rozległo się gwałtowne pukanie do domu i jakiś głos zawołał, żeby otwierać.

Podniosłem się z łóżka i sam otworzyłem drzwi. Na progu ukazał mi się jakiś pułkownik, którego dawniej nie znałem. Zanim miałem czas zadać mu jakiekolwiek pytanie, sam oświadczył mi, że jestem zawieszony w urzędowaniu i że ma polecenie wziąć mię pod straż. W pierwszej chwili przyszło mi na myśl, że król wypędził królową i że mnie w przypuszczeniu, że jestem może jej przyjacielem internują... Odpowiedziałem spokojnie, że przyjmuję swą dymisję do wiadomości. Pułkownik się oddalił, na jego miejsce przyszedł porucznik, który mi oświadczył, że ma rozkaz pilnowania mnie. Na moje pytania nie chciał udzielić mi żadnej odpowiedzi. Następnie i on wyszedł i zostałem tylko pod strażą żołnierzy. Zacząłem ich wypytywać, co się stało, odpowiedzieli mi, że nic nie wiedzą, że mają tylko rozkaz strzedz mię. I przypuszczam, że wojska naprawdę nic nie wiedziały o zamachu. Siedziałem przy stole pijąc kawę i paląc papierosy, gdy nagle wpadł do pokoju jakiś oficer i wystrzelił do mnie z rewolweru. O ile sobie przypominam, krzyknąłem: „jestem raniony, umieram“ i instynktownie rzuciłem się do zagłębienia, jakie tworzyła w ścianie pokoju winda, wiodąca do kuchni. To mnie ocaliło. Oficer dał jeszcze pięć wystrzałów i myśląc, że jestem zabity — odszedł“.

Podczas bezkrólewia dom Todorowicza był ciągle otoczony wojskiem, przy łóżku jego wciąż się zmieniały warty — nikogo prócz lekarzy nie wolno było przyjmować, ani też nikomu z domowników wychodzić z mieszkania, tak, że wszyscy żyli jak w więzieniu. Dopiero po wstąpieniu nowego króla na tron cofnięto straż wojskową z mieszkania ex-ministra.

Odkrycia astronomiczne w XX stuleciu.

Dwa lata minęło zaledwie od początku nowego stulecia, a już najpiękniejsza z nauk, nauka o niebie, ma do zaznaczenia tyle odkryć i postępów, iloma przed wiekiem poszczycić się nie mogła przez lat dziesiątki.

W pierwszym rzędzie Mars, od dłuższego czasu intrygujący naszą ziemię, dał sposobność do całego szeregu zajmujących spostrzeżeń. W lutym 1901 r. zauważył jeden z astronomów w obserwatorjum Manora, że tak zw. morze Cimmera wystąpiło z brzegów i zalało ogromne przestrzenie na północy planety. W przecięciu rozległość tego wylewu wynosiła dwa stopnie szerokości geograficznej, co na nasze ziemskie stosunki przetłomaczone znaczyłoby tyle, jak gdyby morze Bałtyckie zalało całe Niemcy północne aż po granicę Czech. Inni astronomowie uwiadomieni o tem spostrzeżeniu, stwierdzili je zupełnie. Dalsze spostrzeżenia okazały, iż około 30 marca wody poczęły już znacznie opadać.

Po tem wspaniałem widowisku wodnem Mars dał ku uciesze ziemi, również zajmujące przedstawienie świetlne. Dnia 6-go kwietnia wieczorem, obserwowano w temże samem obserwatorjum Manora, przez 18 minut jasny punkt świetlny, wystający jakoby poza brzeg planety, a po dwukrotnych wymiarach stwierdzono, że leży on między 45 stopniem długości a 10 stopniem północnej szerokości, a zatem na wybrzeżu, pomiędzy „Przesmykiem Zorzy“, a „Przylądkiem Przyjemnej Woni“ — nazwy przyjęte przez ziemskich astronomów dla krain marsowych. Gdyby spostrzeżenie to zrobił był jakiś żywą wyobraźnią obdarzony astronom amerykański, byłby niezawodnie roztelegrafował na wszystkie strony świata, że Mars, pałając chęcią porozumienia się z ziemią, wysyła ku niej sygnały świetlne.

Trzeźwiejszy astronom niemiecki, który w tej chwili znajdował się na posterunku, przyjął rzecz tę z większym spokojem, wiedział bowiem, że zjawiska takie nie są tak rzadkie i dadzą się wytłomaczyć wysoko unoszącemi się oświetlonemi chmurami, lub też promieniowaniem gładkich, mocno oświetlonych powierzchni lodowych lub śnieżnych, ciągnących się wzdłuż wybrzeża. W tym wypadku ostatnie przypuszczenie wydało się prawdopodobniejsze. Ten sam astronom Brenner odkrył też o kilka miesięcy później na Marsie dwa nowe kanały, tak, iż razem wszystkie przez niego na Marsie odkryte nowe „objekty“ wynosiły 93, mianowicie: 74 kanały, 17 jezior, 2 półwyspy i 3 „mosty“. Gościom, obecnym podówczas w obserwatorjum, to ostatnie odkrycie zaimponowało najbardziej, w myśli ich powstały bowiem natychmiast konstrukcje techniczne zbliżone n. p. do mostu Ferdynanda nad Dunajem. To też odczuli pewne rozczarowanie, gdy im objaśniono, że mosty te, są to tylko przerwy w największym i najszerszym kanale marsowym Nilosirtis i że są one szerokie na około 160 kilometrów, co równa się n. p. odległości Lincu od Wiednia.

Na Jupiterze pracowało przez ostatnie dwa lata głównie dwóch astronomów i zdjęli ogromną ilość rysunków. Rezultaty uzyskane przedstawili cesarskiej akademji umiejętności, która je ogłosiła drukiem. Wedle badań tych, czas obrotu tej planety wynosi 9 godzin 55 minut i 41.382 sekundy.

Co się tyczy małych planetoid, które znany astronom Meyer nazwał „plugastwem nieba“ to odkryto około stu nowych. Wszystkie te odkrycia uskuteczniono zapomocą fotografowania w Heidelbergu.

W innych dziedzinach obserwacji palma pierwszeństwa należy się nowej gwieździe, Perzeuszowi, która ukazała się już z początkiem XXgo wieku na firmamencie i zwróciła na siebie uwagę przez dziwne swe zachowanie się. Zaświeciła nagle bardzo jasno a w następnych czterech dniach, światło jej powiększyło się jeszcze 63,000 razy, poczem zaczęło słabnąć i zamieniło się wtedy w gwiazdę zmienną o trzydniowem trwaniu, a nakoniec ukazała się otoczona mglistą powłoką, która z szaloną szybkością 3000,000 klm. na sekundę rozszerzała się na wszystkie strony. W pierwszej chwili nie umiano sobie wytłumaczyć tego zjawiska, aż jeden z astronomów wykazał, iż jest to tylko złudzeniem optycznem, które pochodzi ztąd, że promienie świetlne wychodzące z gwiazdy, przerzynając przestrzeń oświetlają niewidoczne dotychczas mgławice spotykane po drodze.

Wysoce zajmującem zjawiskiem było zaćmienie słońca z dnia 17 maja 1091 r., które trwało prawie 6 i pół minuty. Z tymi spostrzeżeniami jednak nie poszczęściło się astronomom. Znalazł się wprawdzie w Wiedniu wielki przemysłowiec, tak niezwykle idealistyczny i zamiłowany w nauce, iż ofiarował potrzebną sumę, aby uczeni mogli się udać na Sumatrę, gdyż z tego miejsca najkorzystniej spostrzeżenie to dało się odbyć. Niestety jednak, daleko mniej zrozumienia okazał Lloyd, który mimo znanego mu zamiaru astronomów wysłał parowiec o takiej porze, iż ekspedycya naukowa byłaby się o cały tydzień spó-

żniła. Tak więc wiele tysięcy koron ofiarowanych na przygotowania, poszło na marne.

Nie da się zataić przed świadomością niewtajemniczonych w mysterya ciał niebieskich, że jak na ziemi tak i na niebie znajdują się „wietrznice“. Są to gwiazdy, które przez krótki czas tylko jaśnieją, poczem znikają, by po pewnym czasie znów się ukazać. — Obecnie niebiańska „chronique scandaleuse“ wzbogaciła się o wielką ilość tych niestałych piękności, z których niektóre tylko przez 4 godziny pozostają na horyzoncie.

Zajmujące są też odkrycia zmiennej szybkości ruchu gwiazd. Obserwacjami temi zapomocą spektroskopu zajmują się głównie Cambell w Ameryce i Bielopolski w Rosyi.

Jeżeli dodamy jeszcze, że Wolf w Heidelbergu odfotografował kilka tysięcy nowych plam mglistych, dojdziemy do przekonania, że nowe stulecie rozpoczęło się dla astronomii korzystnie i bez zbytniego optymizmu wyrazić można nadzieję, że z końcem bieżącego stulecia wiadomości astronomiczne będą co najmniej dwa razy tak liczne jak z końcem XIX w.

Pożałowania godni są tylko epigoni nasi z XXI stulecia, którzy zmuszeni będą uczyć się o tyle więcej.

ZE ŚWIATA

Nowy tytuł księżniczki Ludwiki. — Z życia Ojca św. — Proces o szpiegostwo. — Proces hr. Węsierskiej-Kwileckiej.

Nowy tytuł księżniczki Ludwiki. „Dresdener Journal“ zamieścił urzędową wiadomość o nowem nazwisku, które król saski nadał księżnej Ludwice. Będzie się ona nazywała teraz hrabiną Montignoso. Poprzednia nazwa: Ludwika Toskańska, albo „Ludwika von Habsburg Lotharingen“ była dla rodziny cesarza Franciszka Józefa i dla dworu drezdeńskiego zbyt drażliwą, zbyt jasno przypominała o skandalu rodzinnym, znanym na całym świecie. Z tego powodu obrano nazwisko, usuwające ją na zawsze z rodziny i nadające nieszczęśliwej kobiecie możność korzystania z wszelkich praw wyższego towarzystwa. Montignoso jest to nazwa zamku, należącego do ojca księżny, arcyksięcia toskańskiego.

* * *

Z życia Ojca św. O niezwykle skromnych wymaganiach Papieża w życiu codziennem opowiada Lefèbre, który długi czas służył w Watykanie. Nadworny kucharz Papieża, Macelli opędza wydatki na kuchnię dla Ojca św. za 3 franki dziennie. Papież jada zwykle buljon z rozgotowanym mocno ryżem, dwa małe kawałki mięsa, trochę kapusty. Menu to ulega tylko niewielkim zmianom. Nigdy Papież nie chciał się zgodzić na wstawienie sztucznych zębów. Zwykle robione mu przez życzliwych w tej mierze propozycje, zbywał słowami: „To dla mnie zanadto amerykańskie“. Jak wiadomo, Papież zażywa tabakę. Nigdy nie powiększa, ani zmniejsza dozy tabaki od lat 50-ciu.

* * *

Proces o szpiegostwo. W początkach sierpnia rozpocznie się w Wiedniu proces o szpiegostwo przeciwko byłemu starszemu komisarzowi lwowskiej dyrekcji skarbu drowi Bronisławowi Ossolińskiemu. — Oskarżenie wnosi dr Pollak, broni dr Paweł Duniecki.

* * *

Proces hr. Węsierskiej-Kwileckiej. W październiku ma się rozpocząć słynny proces hr. Węsierskiej-Kwileckiej, oskarżonej o podsunięcie cudzego dziecka, chłopca, w celu uzyskania praw własności dla ordynacji hr. Węsierskich-Kwileckich. — Powołano w tej sprawie aż 200 świadków, z Francji, z Galicji, Królestwa Polskiego. Hrabina, która przebywa w więzieniu Moabit w Berlinie, wciąż utrzymuje, że dziecko jej nie jest podrzutkiem, ale że go istotnie powiła dnia 27 stycznia 1897 r. w Berlinie. Sprawa ta należy do najbardziej zawikłanych. Rodzina męża hrabiny twierdzi znów z całą stanowczością, że oskarżona jest wyrafinowaną oszustką.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis wyznawcy; jutro Siódma Niedziela po Świątkach. Wincentego a Paulo.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 53, zachód przypada o godz. 7 minut 38, długość dnia godzin 15 minut 45.

Z KRAJU.

Tarnów 16 lipca. (Towarzystwo łowieckie w Tarnowie. — Szkoła organistów. — Zbłąkana idyotka.) Dnia dzisiejszego odbędzie się w sali strzeleckiej ogólne zgromadzenie amatorów-myśliwych z Tarnowa, celem zawiązania „Towarzystwa łowieckiego“; dotychczas zwalczali się nasi Nemrodzi na licytacjach terenów łowieckich, podbijając cenę polowania do niemożliwych wysokości, a nabywszy tak drogo polowania, starali się odbić co się dało, nic więc dziwnego, że zając jest w naszych okolicach i rzadką i.,. drogą zwierzyną.

Towarzystwo łowieckie może te niezbyt dobre tak dla ludności jak i dla szaraków warunki zmienić na lepsze.

* W dyecezjalnej szkole organistów w Tarnowie odbył się popis, do którego przystąpiło 10 kandydatów. Popis składał się z odpowiedzi uczniów z katechizmu i liturgiki, z nauki o harmonii, o budowie organów, o zasadach muzyki kościelnej i śpiewu ludowego. Odpowiedzi uczniów były ogółem bardzo dobre, co pochlebnie świadczy o skutecznej pracy nauczycieli.

Świadectwo pierwszego stopnia z odznaczeniem otrzymali: Antosz Jan ze Szynwałdu, Kania Walenty z Godziszewa (Królestwo Polskie), Misiak Piotr z Czermina i Bród Władysław z Niedomic. Postęp bardzo dobry otrzymali: Koniecczny Aleksander z Pantalowic, Skwarczewski Stanisław z Muszyny i Siach Stanisław z Krosna. Postęp dobry otrzymali: Broniecki Ignacy z Czchowa i Micele Szymon z Szynwałdu — Jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września br.

* W ubiegłym tygodniu znaleziono w pobliżu Tarnowa na polach gminy Klikowej ad Partyń zbłąkaną nieznaną kobietę, idyotkę, prawie nagą i już dogorywającą. — Z polecenia naczelnika gminy odstawiono ją do szpitala w Tarnowie, ale w drodze nieszczęśliwa zmarła. Zwłoki złożono w cmentarnej kostnicy w Tarnowie i o całym wypadku zawiadomiono prokuratorję.

Podobno zmarła ma być żoną kościelnego z Dąbrowy z zwie się Katarzyna Łapa.

Z Ropczyc piszą nam: Przedsiębiorcy budowy nowego sądu w Ropczycach pp. Karol Meissner i Piotr Damaszko złożyli przy oddaniu tegoż sądu do użytku publicznego kwotę 60 k. na budowę gmachu tutejszego Sokoła, za co wydział towarzystwa składa im najserdeczniejsze podziękowanie.

Krynica. (Sezon. — Wystawa obrazów. — Teatr. — Odczyty). Pełny sezon u nas rozpoczął się — piszą nam z Krynicy — gości bardzo dużo, lwia część naturalnie żydów. Ogromnem urozmaiceniem kuracyjnego czasu jest teatr lwowski dyr. Pawlikowskiego. „Tamten“ Maskoffa wypełnił audytorjum.

Pan Adam Siedlecki wygłosił wczoraj odczyt o „Wyzwoleniu“. Sala była pełna.

Dziś otwarto u nas wystawę obrazów pp. Rychterowej, Rychtera i Janowskiego. Publiczność chętnie zapewne będzie korzystała z miejscowego salonu.

Zakopane 15 lipca. (Morderstwo). Dziś około 7 wieczorem znaleziono tu jednego z bogatszych gazdów Wojciecha Czerniaka, którego majątek na jakie 100 tysięcy koron oceniają, na własnej sianożęci pod lasem zabitego. Obok trupa leżał stary kapelusz i fajeczka z cybuszkiem zakrwawionym; widocznie podrzucono je, gdyż sprawdzono, że właściciela tych przedmiotów od dni kilku wcale w Zakopanem nie było.

Podejrzenie tedy padło na gazdę Józefa Gąsienicę, zwanego Sobczakiem, który od lat kilku z żoną zabitego utrzymywał miłosny stosunek i to wkrótce po jej ślubie.

Powiadają, że Czermiakowa chciała ten stosunek zerwać i w tym celu dała Gąsienicy pieniądze na wyjazd do Ameryki, lecz on z drogi wrócił się. — Mówią, że Czermiak wiedział o niewierności żony i chciał także pozbyć się Gąsienicy, lecz nie mogło przyjść do porozumienia, ponieważ Gąsienica żądał zabezpieczenia swoich czworga dzieci kwotą 8000 k. a Czermiak połowę tylko ofiarował.

Gąsienica popołudniu wziął na stacji Poroninie bilet do Krakowa, pytając tam o lekarza krakowskiego, leczącego suchoty; telegramy i pogoń za nim wysłano.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch pociągów między stacjami Biała czortkowska, Zaleszczyki i Horodenka miasto, Stefanówka, dnia 15 lipca b. r. został w pełni podjęty.

Komunikacja z Zakopanem przywrócona! Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch ogólny na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane dnia 16 lipca b. r. pociągiem Nro 6152 podjęty został.

KRAKÓW 18 lipca.

Opróżnienie Wawelu. Wczoraj nastąpiło podpisanie w tutejszej prokuratorji skarbu kontraktu, którego mocą nastąpi opróżnienie Wawelu. Kontrakt podpisali imieniem kraju marszałek hr. Stanisław Badeni, imieniem skarbu państwa wiceprezes krajowej dyrekcji skarbu, p. Korytowski.

Rada miejska odbędzie w przyszłym tygodniu dwa posiedzenia: w poniedziałek dnia 20 i we czwartek dnia 23 b. m.

Pogrzeb ś. p. Wincentego Korneckiego. Zwłoki ś. p. Wincentego Korneckiego eksportował wczoraj na cmentarz krakowski ks. Burghardt, przeor ks. kanoników Laterańskich w tow. ks. Mińkińskiego i w asyście kleru świeckiego i zakonnego. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby przemawiał pan Aleksander Sulikowski, który w wymownych słowach skreślił pracowity i pełen obywatelskiej zasługi żywot zmarłego, żegnając go imieniem całego mieszczaństwa krakowskiego.

Trumnę otaczały liczne sztandary cechowe. Kondukt pogrzebowy składały prócz wymienionego duchowieństwa, oddział uczestników powstania z 1863/4 r. z Przytuliska, z sztandarem na czele, tudzież liczne delegacje towarzystw i stowarzyszenia, których zmarły był członkiem, wszyscy pracownicy drukarni, gremjum redakcji „Głosu Narodu“, oraz bardzo liczne obywatelstwo, które otaczało liczną rodzinę ś. p. Korneckiego.

Nad grobem chór drukarzy ostatnią pieśnią żegnał długoletniego pracodawcę, który pracowników zawsze umiał cenić i poważać, a zasługi każdego umiał należycie ocenić.

Z opery. Dziś ostatni występ p. Bandrowskiego w operze R. Wagnera „Tannhauser“, w której p. Bandrowski odtworzy rolę tytułową. — Partję Elżbiety odśpiewa p. Bohus, Landgrafa p. Didur. Venus p. Marek, nadto wystąpią tego wieczoru panna Ogrodzka, pp. Szymański, Maufsed Uriel i Elini.

W niedzielę „Żydówka“ z p. Józefiną Kurtzówną, artystką opery warszawskiej. P. Kurtzówna odśpiewa partję tytułową, którą śpiewała w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Eleazara odśpiewa p. Florjański. Wzorową wystawę uświetni współudział p. Adama Didura w partji kardynała.

We wtorek przedstawienie popularne z p. Florjańskim. Dane będą „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.

Z Uniwersytetu. P. Hieronim Kalitowski rodem z Butynia, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

„Gwiazda“. Z powodu wylewu Wisły, wieczorek Grunwaldzki został odłożony na niedzielę dnia 19 lipca. Komitet zaprasza nań wszystkich swoich członków, oraz Szan. Publiczność.

Początek o godzinie 8 wieczór — program ten sam. Czysty dochód przeznaczony na dotkniętych klęską powodzi.

Zarząd główny Tow. Uniw. lud. ukonstytuował się na posiedzenie w d. 3 b. m. wybierając prezesem prof. O. Bujwida, zastępcą p. Wilhelma Feldmana, skarbnikiem p. Marjusza Zaruskiego, sekretarką p. Marcelinę Kulikowską. Korespondencje wszelkie przesyłać należy na ręce prezesa Kraków Kolejowa 3.

Byli uczniowie szkoły p. Zapolskiej urządzają w niedzielę dnia 19 b. m. w sali Sokoła w Podgórzu wieczór artystyczny na dochód dotkniętych powodzią. Program nader urozmaicony. Udział biorą najlepsze siły szkoły p. Berard i Sarbiewska, p. Gabryelski, Rembowski, Olski i inni.

Przedstawienie zapowiada się świetnie.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej: Balbina Sadowska 2 kor.

Dla Wicherkowej: O. 1 kor. 50 hal.

Dla staruszki: O. 1 kor. 50 hal., Balbina Sadowska 2 kor., Hartman z Wadowic 80 hal.

Na Muzeum narodowe: Poborski Józef z Radomyśla 1 kor.

Na Jasną Górę: N. N. z prośbą o błogosławieństwo i o powodzenie w rozpoczętej pracy 2 kor., A. S. z prośbą o zdrowie dla chorej córki 3 kor.

Na gimnazjum cieszyńskie: Z okazji prymicyj ks. Wł. Kuropatwy zebrano od gości 13 kor. 60 hal.

Na kościół św. Agnieszki: Balbina Sadowska 2 kor., Kazimierz Sadowski 1 k., Józef Sadowski 1 k.

Na kościół św. Józefa w Kalwarji: Józef Sadowski 1 kor.

Na szkołę polską w Białej: Ks. Jakób Szurlej z zabawy towarzyskiej w Sędziszowie 1 kor.

Na uczestników powstania z 1863 r.: Józef Sadowski 1 kor.

Na pomnik Bartosza Głowackiego: Józef Sadowski 1 kor.

Na powodzian: J. O. 1 kor.. J. A. zebrane w biurze podatkowem 13 kor., Jan Skotnicki zebrane między personalem kelnerów w kawiarni Ign. Wójcikiewicza 10 kor.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Wanda Alojzja z Krzyszkowskich Majewska, żona oficjała sądowego zmarła z Tarnowie, przeżywszy lat 39.

Ś. p. Jan Jelita Remiszewski, c. k. kancelista sądu w Mszanie Dolnej zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 37.

Ś. p. Franciszek Czaderski, kapitan 57 pułku piechoty zmarł w Tarnowie, mając lat 34.

Ś. p. Jadwiga z Łętowskich Straszewska, właścicielka dóbr ziemskich, rafinerji i kopalń nafty, przeżywszy lat 77, zmarła dnia 14 lipca 1903 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Lipinkach odbyła się we czwartek dnia 16 lipca b. r. o godzinie 6 wieczorem a złożenie zwłok w grobie familijnym na cmentarzu w Lipinkach dnia 17 lipca b. r. o godz. 11-tej przed południem.

Zofja z Pazdanowskich Pawłowska, żona zastępcy prokuratora w Krakowie, zmarła w Lanckoronie dnia 15 b. m.

Pogrzeb z krypty kościoła księży Pijarów na cmentarz krakowski odbędzie się dziś po południu.

Aloiza z Maniawskich Młodkowska, obywatelka dóbr ziemskich zmarła dnia 14-go lipca 1903 w Truszowicach. Pogrzeb odbył się we czwartek.

Żydzi, Rada i policja.

Ostatnie posiedzenie Rady było bardzo charakterystyczne dla stosunków żydowskich obu stronnictw miejskich. Pismo Koła literackiego, które poczuło się do obowiązku wystąpienia w obronie znieważonych podwójnie — przez żydów i policję artystów, zmusiło Radę do poruszenia sprawy skandalicznego napadu. W całej Radzie jeden tylko dr Bąkowski miał odwagę głos zabrać i nazwać rzecz po imieniu. Gdzież byli przedstawiciele katolickich rękodzielników? Gdzie kapłani w Radzie zasiadający? gdzie ludzie „niezawiśli", którzy przed wyborami tyle głosili o swej niezawisłości? Po prostu paniczna trwoga zdjęła prawicę i lewicę, aby drażliwa(!) dla nich sprawa nie była szerzej dyskutowaną, aby ukochanych żydów czemś nie urazić, nie stracić ich przyjaźni i głosów!

Dyplomatyzowano więc zewsząd i z trybuny prezydjalnej i z krzeseł radzieckich. P. Daszyński nie omieszkał naturalnie wystąpić w obronie swych najlepszych przyjaciół. Nikt nie odważył się odpowiedzieć mu i całe zajście rozpłynęło się w kilku frazesach wygłoszonych dyplomatycznie przez przewodniczącego. Skrupiło się tylko na policji, bo nie chcąc mówić o żydach, wszyscy na nią uderzają, co jest tem łatwiejsze, że wydane zostało półurzędowe hasło do ataków na naczelnika władz bezpieczeństwa... Podobno nawet jest już upatrzony następca... nie ten jednak, któregoby chciało mieć miasto... Wogóle policja pokutuje teraz nietylko za własne winy — ale kto się boi żydów, z tem większym zapałem na nią uderza.

Dokąd nas zaprowadzi taka taktyka?

Rada miasta.

Budowa magistratu.

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Rada miejska omawiała sprawę wybudowania nowego magistratu.

Dyrektor budownictwa m. p. Wdowiszewski przedstawił wniosek komisji inwestycyjnej dotyczący budowy gmachu nowego magistratu na placu św. Ducha. Domagał się on, aby komisja inwestycyjna na podstawie wypracowanego przez siebie programu dla budowy ratusza, przygotowała warunki konkursu i upoważniła prezydenta miasta do ogłoszenia konkursu, ograniczonego do polskich architektów.

Dyskusja.

Wniosek ten wywołał obszerną i rzeczową dyskusję techników, którą rozpoczął r. m. Rotter, sprzeciwiając się wybudowaniu gmachu na placu św. Ducha. Oświadczył się on raczej za przebudową obecnego gmachu z możliwością zakupna sąsiedniej realności p. Estreichera.

R. m. Sare w odpowiedzi na wywody p. Rottera poparł wniosek komisji inwestycyjnej.

R. m. Bujwid przemawia za odroczeniem sprawy wobec licznych, bardzo doniosłych spraw, będących na porządku dziennym.

R. m. Bujak uważa właśnie sprawę budowy ratusza za jedną z najnaglejszych wobec tego, że biura magistrackie rozrzucone są obecnie po całem mieście.

R. m. Gross stawia wniosek, aby Magistrat postarał się zakupić dom w bliskości Magistratu, w którym mogłyby się pomieścić wszystkie biura będące poza gmachem obecnego Magistratu. Sprawa wybudowania nowego gmachu przewlecze się niezawodnie kilka lat a tymczasem biura pomieszczone są bardzo niewygodnie.

R. m. Seinfeld prosi o odroczenie posiedzenia z powodu spóźnionej pory (godzina wpół do 9 wieczór).

Wiceprezydent Leo uważa za konieczne załatwienie tej sprawy, wobec sesji sejmowej, która ma być zwołana w jesieni. Na tej sesji należy przedłożyć gotowe projekty. Bez koncentracji biur Magistratu w obecnych warunkach nikt wziąć odpowiedzialności nie może za sprężyste, dobre sprawowanie urzędowania.

R. m. Beringer popiera wniosek komisji inwestycyjnej.

O stację elektryczną.

R. m. Daszyński zapytuje w jakiej fazie znajdują się przygotowania do budowy stacji elektrycznej, jako istotnie inwestycyjnej.

Wiceprezydent dr Leo odpowiada, że sprawa budowy stacji elektrycznej została jednomyślnie uchwaloną. Kwestja ta wiąże się jednak ściśle z uchwałą komisji inwestycyjnej nabycia tramwaju elektrycznego od Tow. Spółki. Obecna powódź sprawę tę odwlokła.

Uchwalenie wniosków komisji inwestycyjnej.

Po dalszych przemówieniach r. m. Rottera, Daszyńskiego i Markusa, Rada uchwaliła wniosek komisji inwestycyjnej.

Powódź.

Komitet obywatelski zawiązany z inicjatywy delegata namiestnictwa p. A. Fedorowicza odbył wczoraj w południe posiedzenie pod przewodnictwem JE. dra Michała Bobrzyńskiego przy udziale licznych obywateli z miasta i powiatu krakowskiego.

Komitet powziął następujące uchwały:

1) Ogłosić w dziennikach miejscowych odezwę do zbierania składek, podpisaną przez prezydjum wiecu i sekretarzy. (Odezwę tę pomieściliśmy na czele numeru. Przyp. Red.).

2) O rozpowszechnienie tej odezwy i poparcie jej udać się do naczelników władz i przewodniczących korporacyj.

3) Udać się do administracyj dzienników miejscowych, aby zechciały pośredniczyć w zbieraniu datków na powodzian, a nadsyłane na ich ręce dary składały u skarbnika komitetu.

4) Wykaz nadsyłanych datków ogłaszać w dziennikach miejscowych.

5) Zgromadzić się na posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania prezydjum wiecu i przyjęcia go do wiadomości, a następnie ogłoszenia w dziennikach miejscowych.

Skarbnik p. Mieczysław Sędzimir przedstawił, że dotychczas ze składek wpłynęło na ręce komitetu obywatelskiego 10.767 koron.

Na sali posiedzenia z inicjatywy p. Żeleńskiego zebrano 688 koron.

Wśród dyskusji dr Fr. Paszkowski skreślił program akcji ratunkowej, doradzając, aby funduszów zebranych nie rozdzielać odrazu, ale raczej pamiętać, że przyjdzie ciężki bardzo dla włościan przednówek. Wtedy to potrzeba wsparcia okaże się nieodzownie konieczną.

* * *

Z polecenia p. wiceprezydenta Leo przez ubiegłe dwa dni komisje sanitarno-techniczne badały mieszkania i domy uszkodzone klęską powodzi. Komisja składała się z urzędników biura fizykalnego a mianowicie w skład jej wchodzili: fizyk miejsk. dr Aleksander Wilkosz, tudzież lekarze miejscy pp.: dr I. Schaiter, dr A. Zopoth i dr Bernaciński; z biura budownictwa miejskiego: pp. inż. Świerzyński, dr J. Zubrzycki, Stroka i Riedel, wreszcie urzędnicy komisarjatów obwodowych.

Komisje złożyły relacje z czynności swoich w ręce wiceprezydenta, który zabrał je do Wiednia aby przedstawić na posłuchaniu ministerjalnem.

* * *

Wskutek telegramu p. wiceprezydenta Leo, wysłanego do dyrekcji budowy dróg wodnych w Wiedniu, przybył do Krakowa delegat dyrekcji p. inżynier Piekarski dla przeprowadzenia studjów nad kwestją, o ile wylew Rudawy i Wisły oddziałać musi na budowę portu pod Krakowem. W ten sposób spodziewać się należy, iż osiągnie swój skutek petycja m. Krakowa, domagająca się, by przy sposobności budowy portu urządzono przekop dla wód Wisły na Dębnikach i ubezpieczono miasto od klęsk powodzi.

* * *

Z za cichych murów Sióstr Felicjanek na Smoleńsku dowiadujemy się, że podczas ostatniej powodzi woda płynąca ulicą Smoleńską, wpadła gwałtownym pędem kanałami do ogrodów klasztoru od kościoła św. Krzyża, skąd z szumem wodospadu, pędziła po schodach do piwnic pod klasztór, kuchnią, refektarz i pod kościół, gdzie umieszczone są kaloryfery.

Dwie Siostry wysłane do miasta z prośbą o radę i ratunek, dowiedziały się od p. delegata, że w danej chwili wszyscy są bezradni, gdyż wylew przybrał nieoczekiwane rozmiary. P. delegat poradził tylko, aby wszystko usuwać z parteru.

Spiesznie więc wracały Siostry do klasztoru, ale zastały już cały klasztor we wodzie.

Co rychlej poczęły usuwać wszystko z parteru, a przedewszystkiem długoletnią chorobą złożone Siostry w infirmerji trzeba było wynosić na piętro, a gdy nie było pewnem, że i tam bezpieczne będą — na drugie piętro. Woda przebrawszy wysokość piwnic i suteryn, cisnęła się podłogami i nim chore zdołano wynieść przedarła się do kościoła, do chóru — wszędzie. Już o 12 godzinie żadnej komunikacji z klasztorem nie było.

O. Florjan, gwardjan OO. Kapucynów, widząc co się dzieje, zaniepokojony o kościół i klasztor, przypłynął łodzią i na szczęście wśród łez Sióstr, przeniósł jeszcze na czas, choć idąc po wodzie Przenajświętszy Sakrament na galerję kościoła. Powróciwszy potem co mógł przysłał Siostrom na obiad.

Woda porobiła straszne zniszczenie. W ogrodzie dosięgała dwóch metrów.

Dalsze ubikacje i suteryny jeszcze teraz na 4 łokcie zalane. Obawa wielka o fundamenta, pod całym klasztorem i kościołem. Straty ogromne, i zawilgocenie całego klasztoru, które nie prędko da się osuszyć, bo woda jeszcze nigdy na całej wysokości suteryn nie zalała i na parterze nie była.

Siostry Felicjanki upraszają o przedrukowanie listu tego w innych pismach, mając nadzieję, że publiczność pospieszy z pomocą nieszczęśliwemu klasztorowi.

* * *

Na powodzian. Drukarze krakowscy urządzają w niedzielę dnia 19 lipca na Bielanach Zabawę leśną z programem nader urozmaiconym. Muzyka 100 p. p. przygrywać będzie od godziny 2 po południu. Wstęp 60 hal, dla dzieci wstęp wolny. W razie niepogody Zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

W niedzielę dnia 19 t. m. odbędzie się w Pleszowie za Mogiłą przedstawienie amatorskie.

Odegrane zostaną sztuki: „Błażek opętany" i „Trójka hultajska".

Ze względu na cel, o łaskawe przybycie gości z Krakowa uprasza uprzejmie Komitet.

* * *

Z Brzegów piszą nam: Mieszkańcy gminy Brzegi widząc, że ich nie ominie powódź z Wisły, jeszcze przed wylewem wyprowadzili się z domów swoich z bydłem, końmi i z rodziną, do Kokotowa na folwark p. Stanisława Niedzielskiego, który nietylko inwentarz żywi, ale całe rodziny z sługami, a kto niema sługi ze sobą, daje swoją obsługę. Sama pani Niedzielska obiad przynosi na folwark wszystkim ludziom z Brzegów, chociaż pp. Niedzielscy są sami dotknięci klęską elementarną nie do obliczenia. Oboje okazali prawdziwą miłość bliźniego i ojcowskie serce dla ludu, za co im ten lud nie jest w stanie wywdzięczyć się czem innem, jak tylko gorącą wdzięcznością, a to jest skarb najdroższy.

Jeden z mieszkańców gminy Brzegi M. S.

Składki dla dotkniętych powodzią Dnia 17-go b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

J. E. namiestnik Andrzej hr. Potocki 2 000 k. J. E. marszałek krajow. hr. St. Badeni za pośrednictwem wiceprezydenta miasta J. W. prof. dra Jul. Leo 1000 kor. Admin. „Nowej Reformy" 660 80 k. J. W. prof dr Bolesł. Wicherkiewicz 200 k. J. W. Stanisław Żeleński 200 k. Rada wyzn. gm. izraelic. 200 k. Tow. dla kred. hipot. i osob. 100 k. prof. dr Kazim. Morawski 50 k. Prof. dr Józef Rosenblatt 50 k. Radca Jan Kwiatkowski 50 k. Prof. dr Józef Milewski 30 k. Radca dworu Kaz. Sośnicki 30 k. Wiceprez. sądu kraj. Jarosł. Uhr-Stebelski 25 k. Roman Muranyi 25 k. Prof. dr Zoll junior 20 k. Prezyd. sądu Adolf Summer Brasson 20 k. Prof. dr Edm. Krzymulski 20 k. Radca sądu Mieczysł. Szybalski 10 k. Ks. prof. Gabryś 10 k. St. D. 10 k. X. X. 10 k. Dr Zygm. Piotrowski 10 k. Adw. dr Ludw. Szalay 25 k. Mura Szalay 5 k. Zosia Szalay 2 kr. Krzyś 1 k. Razem k. 4.763 h. 80

Ogółem k. 10 267 44 złożonych w kasie Banku kraj. w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj.

Ze sfer lekarskich.

We czwartek dnia 16 lipca o godzinie 7mej wieczorem zebrało się w sali dermatologicznej szpitala św. Łazarza grono lekarzy miejscowych oraz przywiezionych dla doskonalenia się na istnie-

jących w Krakowie kursach lekarskich. Posiedzenie zagaił dr Wernic zaproszeniem na przewodniczącego zebrania dra Nowotnego, następnie zaś zaznaczył potrzebę instytucji, któraby przyszła z pomocą zacnym inicjatorom kursów dla lekarzy. Wyjątkowe położenie medycyny polskiej specjalnie wymaga, aby kursy się zachowały i rozwijały. Należy stworzyć instytucję, w której mogliby się schodzić na gruncie neutralnym profesorowie i lekarze dla omawiania potrzeb kursowych.

Dr Zasucha oświadcza, że kursy lekarskie są instytucją potrzeby społecznej i jako takie winny nadal istnieć i rozwijać się — należy je wszelkiemi siłami popierać.

Dr Pasierbiński zwraca uwagę na potrzebę szerszego informowania ogółu przez Towarzystwa lekarskie o pracy lekarzy polskich wszystkich zaborów.

Dr Wojtkiewicz zaznacza potrzebę wprowadzenia kilku wykładów, dotąd nie istniejących.

Dr Nowotny podejmuje się na prośbę zebranych, zwrócić się do ciała profesorskiego, aby zechciało przyjąć udział w nowotworzącej się instytucji i przybyć na posiedzenie, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Wreszcie wszyscy obecni postanowili rozpatrzeć kwestjonarjusz, przedstawiony przez dra Warinca, lecz decyzje ostateczne odroczyć aż do czasu wspólnej narady z ciałem profesorskiem.

Pytania postawione w kwestjonarjuszu dotyczyły 1) liczby i pory wykładów oraz ich planu, 2) długości ich trwania, 3) materjału klinicznego i klinik, 4) informowania ogółu lekarskiego przez prasę wszystkich dzielnic, 5) składki na cele informacji i na kapitał żelazny, 6) ilości słuchaczy pewnego kursu, 7) konferencyj i zebrań słuchaczy z profesorami i 8) protokółowanie uwag wzajemnych.

Z sali sądowej.

O pieczoną wronę.

Dnia 10 maja b. r. w Olszowy dwaj młodzieniaszkowie 16 letni Władysław Hołysz i jego rówieśnik Jan Fijor upiekli wronę i chcieli zmusić Walentego Jurkiewicza, aby ją zjadł. Ponieważ Jurkiewicz temu się przeciwiał, przeto Hołysz i Fijor przytrzymali go i Hołysz pchał mu wronę do ust. Żart skończył się bez wypadku, gdyż Fijor puścił Jurkiewicza i oddalił się do domu. Pozostał tylko Hołysz i Jurkiewicz; pierwszy z nienacka przyskoczył do stojącego Jurkiewicza i pchnął go na kamienie. Jurkiewicz podniósł się wprawdzie z ziemi, a nawet przez cały dzień spełniał zajęcie koło gospodarstwa, lecz na drugi dzień musiał się położyć, a dnia 15 maja b. r. zmarł.

Sekcja wykazała, że śmierć spowodowało traumatyczne obrażenie czaszki i apopleksja mózgu, spowodowana uderzeniem lub upadkiem na przedmiot twardy.

Hołysz oskarżony przez prokuratorję państwa o występek z § 335 u. k., starał się zrzucić winę ciążącą, twierdząc, że Jurkiewicza pobił Jan Fijor i Stanisław Sobolem. Liczni świadkowie zeznali jednak, że Jurkiewicz w czasie choroby mówił, że to Hołysz przyczynił się do jego śmierci.

Rozprawa toczyła się wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Traumfellnera, została atoli odroczona, celem przesłuchania pierwszych rzeczoznawców lekarskich.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przekłady z polskiego.** „Na skalnem Podhalu“, zbiór ślicznych nowel góralskich Kazimierza Tetmajera, wyszedł obecnie w niemieckiem tłomaczeniu p. t. „Aus der Tatra“, nakładem znanej firmy wydawniczej dra J. Marchlewskiego w Monachjum. Tłomaczenia dokonał J. v. Immersdorf. Jest ono nader starannie i mimo, że zatraca charakterystyczną gwarę góralską jaką pisana jest książka, może dać niemieckiemu czytelnikowi pojęcie o piękności oryginału. „Aus der Tatra“ stanowi jeden tom międzynarodowej „Bibljoteki Nowelistycznej“ — wydawnictwa rozpoczętego przez wspomnianą firmę a dla nas interesującego o tyle, że znajdzie w nim szerokie uwzględnienie literatura polska. Na razie zapowiedziane są przekłady nowel Dygasińskiego, Nowaczyńskiego, Sieroszewskiego i Żeromskiego.

Nowe książki nadesłane do „Głosu Narodu“:

* Antoni Białkowski. „Pamiętniki starego żołnierza“. (1806—1814). Wydał Wacław Tokarz. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

* Teodor Jeske-Choiński. „Rożycki“. Powieść na tle stosunków poznańskich. Wydanie nowe. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

* Mikołaj Budzanowski. „Odwrót miljonów“. (Bibljoteka przemysłowo handlowa, gospodarcza i społeczna, tom XVI). Lwów. Nakładem autora.

* Michał Navratil. „Almanach Rišké Rady“. (1901—1906). V Tabore. Nakladatel Vaclav Kraus. Knihkupec.

* Na „Bagno“, Stanisława Witkiewicza, odpowiedź radnych gminy Zakopane. Nakładem radnych gminy.

Choroba Ojca świętego.

Ostatni biuletyn.

Rzym 17 lipca. O godzinie 9 rano wydany biuletyn opiewa: Papież spał w nocy kilka godzin; kilkakrotnie był bardzo rozdrażniony. Płyn w jamie opłucnej trzyma się granic skonstatowanych, nie wywołuje jednak poważnych dolegliwości. W ogólnym stanie nie ma zmian. — Tętno 88, liczba oddechów 30, ciepłota ciała 36 i pół.

Nowa operacja.

Rzym 17 lipca. „Voce della Verita“ donosi, że lekarze mają zamiar wykonać dziś thoracocenthesę, jeżeli okoliczności na to pozwolą.

Rzym 17 lipca. „Messagero“ donosi, iż Papież w nocy cierpiał bardzo z powodu trudności w oddechaniu. Papież napił się trochę bulionu.

Biuletyn.

Rzym 18 lipca. Wczoraj wieczorem wydano następujący biuletyn:

Ojciec św. przepędził dzień dość spokojnie i trochę spał. Ogólny stan nieco lepszy. Puls 88, oddech powierzchowny 32, temperatura 36·6. Podpisani: Mazzoni, Lapponi.

Wczorajszy dzień.

Rzym 18 lipca. Lekarze wczoraj przed południem zbadali dokładnie stan Papieża i orzekli, że nakłócie klatki piersiowej (thoracocentesis) nie jest koniecznem.

Rzym 18 lipca. Papież przyjmuje tylko pokarm płynny, jednakże na jego życzenie lekarze pozwolili mu dziś przyjąć także pokarm stały.

Rzym 18 lipca. Wczoraj wieczorem Papież przyjął kardynała Rampollę. W ciągu dnia zjawił się także spowiednik Papieża ks. Pifferi, z którym Ojciec św. rozmawiał dłuższy czas. Działanie nerek poprawiło się. Lekarze odmawiają wydania jakiegokolwiek zdania o chorobie i oświadczają, że każdej chwili może nastąpić tak polepszenie jak i pogorszenie. W każdym atoli razie katastrofa została przez ostatnie polepszenie się, znowu trochę odsuniętą.

Rzym 18 lipca. „Giornale d'Italia“ donosi, że pogorszenie w stanie Papieża, które we środę się wzmogło, nie postąpiło dalej. Papież w ostatnich dniach był tak osłabiony, że nie wierzono w dalszą możność oporu chorobie. Wbrew jednak oczekiwaniu stan Papieża od dwóch dni się nie pogorszył. Nie zmniejsza to jednak niebezpieczeństwa katastrofy, tylko co najwyżej odsuwa ją na kilka godzin lub może na kilka dni.

Rzym 17 lipca. „Italie“ donosi, że stan Papieża, jak sądzą w Watykanie, może jeszcze niezmiennie trwać kilka tygodni.

„Giornale d'Italia“ donosi, że kardynał Agliardi objął dziś w uroczysty sposób urząd wicekanclerza Kościoła.

„Tribuna“ pisze, że Rampolla i Oreglia wydali jak najostrzejsze zarządzenia celem zakazania obcym wstępu do Watykanu.

Rzym 17 lipca. (G. 11 m. 20 wieczór). Aj. Stefaniego donosi: Papież przepędził dzień dzisiejszy może najlepiej od początku swej choroby. Stan obecny w chorobie może jeszcze trwać pewien czas. — Z początku płyn w jamie opłucnej prędko się zbierał, ale obecnie ilość jego jest niezmienna, podczas gdy inne organy funkcyonują normalnie, choć trochę słabo.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Nowy sekretarz Akademji.

Wiedeń 18 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza w części nieurzędowej, że cesarz zatwierdził wybór prof. uniw. dra Bolesława Ulanowskiego na sekretarza jeneralnego Akademji Umiejętności w Krakowie na przeciąg 6 lat.

Chorwacja zwyciężyła!

Zagrzeb 18 lipca. Na zarządzenie władz usunięto wczoraj napisy węgierskie z budynków dyrekcji węgierskiej kolei państwowej.

Agitacja japońska.

Petersburg 18 lipca. „Nowoje Wremja“ zajmuje się we wstępnym artykule stosunkami rosyjsko-japońskimi, których zaostrzenie przypisuje agitacji dzienników japońskich, wydawanych przy pomocy pieniędzy angielskich. Rosja — pisze „N. Wremja“ — jest w Europie jak i w Azji strażnicą pokoju. Japonja nie powinna więc ulegać wpływowi Anglji, która w razie wojny nie da jej pomocy.

O Kiszyniew.

Waszyngton 18 lipca. Jak słychać, rząd rosyjski odpowiedział, że petycji w sprawie kiszyniewskiej ani nie przyjmie, ani nie podda jej rozwadze. Odpowiedź ta doszła do departamentu stanu za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora w Petersburgu w drodze telegraficznej. Natychmiast zawiadomiono o niej prezydenta Roosevelta. Obecnie uważają sprawę za załatwioną.

Wypadek na kolei.

Lwów 16 lipca. Do „Słowa pol.“ donoszą: Wczoraj pociąg pospieszny zdążający z Krakowa do Lwowa między Przeworskiem i Jarosławiem przejechał konia.

Ciało zwierzęcia wplątało się w koła lokomotywy i przyszłoby prawdopodobnie do katastrofy, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty, który pociąg zatrzymał.

Ponieważ poszarpane wnętrzności omotały szprychy kół, zmuszony był maszynista po odczepieniu lokomotywy kilkakrotnie przeprowadzić ją tam i z powrotem, by uwolnić koła od tej przeszkody. Dopiero po pół godzinnej przerwie ruszył pociąg dalej w kierunku Lwowa.

Chrystyania 17 lipca. Podczas pobytu króla w Digernculen załamał się most, służący do wylądowania. Około 100 osób wpadło do wody. — Wiele osób doznało zranień.

Budapeszt 17 lipca. „Bud. Corresp.“ zaprzecza jakoby minister Plocz podać się zamierzał do dymisji i jakoby prez. min. Khuen Hederwary 19 bm. miał jechać do Ischlu.

Rion 17 lipca. Senat apelacyjny uwolnił siostry klasztorne z Chacunclare, które w I instancyi skazane zostały za opór stawiany władzom podczas wezwania do opuszczenia gmachów szkolnych.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	10	95	60
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	25	99	25
Losy miasta Krakowa . . .	79	—	82	—
$4^{2}/_{10}$%, wspólna renta papier.	100	25	100	75
$4^{2}/_{10}$% „ renta srebrna	100	20	100	70
4% renta koron. austrjacka .	100	50	101	—
4% renta austrjacka w złocie	121	—	121	50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 663·—, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Länderbanku 410·75, Akcje kolei państ. 67[illegible] Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje [illegible]owe 856·50, Akcje Alpiny 371· Losy tureckie 121·50, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·45, spirytus (silny) 40·40, nafta niezmieniona.

Berlin 17-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 21?·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne Reussnera do prędkiej i najłatwiejszej nauki języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz), po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy zł. 1·20, kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-zy zł. 1·80, kurs II-gi zł. zł. 4·80. — Gramatyka Posko-Francuska zł. 1·80
Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·20. kurs II zł. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs zł. 2·10, kurs II zł. 2·70.

Główny skład w Księgarni Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
204 16 26

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, zastępuje w zupełności zwykłą kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 2 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Praktykant

z ukończoną II kl. gimn. lub real., wieku około lat 14, dobrej kondnity, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu papieru itp.

JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek. 1896

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 ct.**— Przesyłka i główny skład: w w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2. 5720 4 0

CUKIERNIA

wraz **z restauracyą,** dobrze się rentująca, w większym mieście jest do sprzedania. Zgłoszenia pod „K" poste restante Krosno. 1890 2 4

Handel towarów korzennych, galanteryjnych, delikatesów i win **Leona Kękela** w Kalwaryi przyjmie zaraz

PRAKTYKANTA

z II gimn. Pierwszeństwo mają którzy już posiadają początki praktyki handlowej z dobrem świadectwem. 1888

Po przebytej powodzi

okazało się, że część miasta „Kleparz jest najwyżej położona i do najzdrowszych zaliczą być może. Potrzebujący **pomieszkań** kawalerskich wygodnych frontówych dostatnio umeblowanych z osobnem wejściem, z usługą, z pościelą, może wynająć każdego czasu przy ulicy Krowoderskiej L. 44 na parterze lub I-szem piętrze. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1887

Poszukuje się

młodej osoby pani lub mężczyzny, obeznanej handlu, ze znajomością języka niemieckiego, do objęcia filii sprzedaży wyrobów galanteryjnych. Kaucya 350 zł. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 1903 2 3

Kamienica II-piątrowa

do **sprzedania,** położona w najzdrowszej dzielnicy miasta, — sucha, — z urządzeniem wodociągowem — nowo zbudowana oficynka, — wolna od podatku, — w ulicy tej kursuje tramwaj elektryczny. — Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela, Kraków, ul. Długa 47. Pośrednictwo wykluczone.
1728 2 2

Tanie jedwabie

aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych, wizytowych i ślubnych. Przecudne foulardy od 1 20 zł. za metr pojedynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych ocłone i franco. Próbki opłatnie. Porto od listu 25 h. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,

c. k. dostawcy dworu (Schweiz).

SANATORYUM

połączone z wodoleczniczym pensyonatem

dra Kołączkowskiego w Szczawnicy.

Kuchnia wyborna i zdrowa. — Ceny przystępne za wszystko z kuracyą. 1720 4 6

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), Telefon Nr. 331, — **Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773
Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze sk zynką K. 4.
Apotheke zum Schutzengel A Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 5 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Bryndza górska

co dzień świeża, po 2 zł. 28 ct. paczka 5-kilowa, 1736 6 10

Bulion hygieniczny

odznaczony medalami, z drobiu i dziczyzny, po 5, 6, 7·50 i 10 zł. kilo.
Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 817

WAŻNE
dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹ . . .	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹ . . .	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 zł. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.



Przyjmuje naprawy rowerów i urządza dzwonki elektryczne i telefony

Stanisław Leśniakowski

Kraków, ul. Grodzka L. 48. 1227 15 6

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny CENNIK obejmujący książki treści popularno naukowej a mianowicie: książki prawnicze, lekarskie, rolnicze, przemysłowe, do nauki obcych języków, tanie wydania poetów polskich, książki religijne, modlitewne, powieści, książki dla czytelń ludowych i t. d. — Adres: **Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej** przy Biel-ku. 1813

Do handlu galanteryjnego
T. W. Bręglewicza w Jaśle
potrzebny jest 1892 2 3

PRAKTYKANT

z ukończoną szkołą wydziałową.

Morele (Aprykozy)

zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, w koszykach 5-klg à K. 3·20 franco za zaliczką wysyła **L. Tannenbaum,** Zaleszczyki. 1874 3 3

Dzierżawa
do odstąpienia.

Dzierżawa obszaru 108 morgów, trwająca jeszcze 1 lat, ¾ mili od Krakowa, o bardzo dobrej glebie. Inwentarz żywy bardzo dobry Koni 8 sztuk, krów 23 sztuk, i inwentarz martwy prawie nowy. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny obszerny i wygodny; wraz z plonami do odstąpienia zaraz z bliższych informacyj udzieli Pan Dr Stefan Kirchmayer w Krakowie, Kasa powiatowa, ul Pijarska L. 1. 1873 3 3

Ulubione Pachnidło
eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 988

Potrzebni są

ZDOLNI AGENCI

na prowincyę.

Pensya stała i prowizya. Przy odpowiednich zdolnościach dostateczne zarobki. Oferty pod: „Praca opłaca" do Administr. „Głosu Narodu". 1891 2 3

Sklep z mieszkaniem

do **wynajęcia** przy ul. Szlak 41, od 1-go Sierpnia. Wiadomość u stróża. 1884 3 4

Rodowita Francuzka

lub osoba władająca dobrze po francusku, **znajdzie zajęcie** na czas wakacyj. Zgłoszenia: Kraków, ulica Biskupia 4, u właścicielki. 1880 3 3

WYŁĄCZNY SKŁAD
oryg. Herbaty Rosyjskiej
PERŁOWA, 182210
Kraków, Sukiennice I. 23.

PANNA uzdolniona w szyciu białej bielizny i krawieczyzny lub do gospodarstwa, poszukuje zajęcia w Zakopanem lub innem miejscu kąpielowem. Zgłoszenia pod L. 101 M. P. Tarnów poste restante. 1893 2 0

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau der „Union"** Stuttgart Danneckerstr. 1126 20 52

Destylator
wódek

by y kupiec, z bardzo dobremi świadectwami, żonaty, w sile wieku, **poszukuje posady** jako kierownik większego handlu lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia dla „Kupca" do Administracyi „Głosu Narodu". 1440 1 3

WDOWA

w średnim wieku, po nauczycielu ludowym, **poszukuje posady** gospodyni do wdowca lub księdza. Wiadomość: ulica Bracka L. 17 III ptr., u pani Zielińskiej. 1867 4 3

Pokój frontowy

do odnajęcia dla starszej osoby (emeryta ub nauczycielki), na żądanie z całem utrzymaniem, na życzenie z troskliwą opieką. Wiadomość: ul. Kanonicza L. 4 II-gie piętro, pod literami: „A. Z." 1894 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. Halski**
handel żelaza, **Kraków.** 1787

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, **Paris.** Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — **W Krakowie:** w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Maciedzińskiego. 402 37 0

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1779

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
pod tytułem:

Informacya dla zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. **II. RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Potrzebna starsza osoba kobieta

du nadzoru na codzień po południu do handlu korzennego. — Zgłoszenia pod adresem: „A. K. 2“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 1910 1 3

Egzaminow. maszynista

i ślusarz, znający się na wszelkich reperacyach maszyn i kotłów parowych, na ustawianiu i prowadzeniu takowych, **poszukuje zajęcia** od 15 sierpnia b. r. — Adres: „K. J.“ Swoszowice 41. 1911 1 3

Dnia 28 lipca br. **o godz. 9-tej** odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym (Oddz. XIV) w Krakowie przy ul. św. Jana L. 13

PUBLICZNA

Licytacja Dwóch Realności

(jeden dom 3 piętrowy przy ul. Ogrodowej L. 3 i dom parterowy przy ul. Warszawskiej L. 7).

Bliższa wiadomość **w Związku Bankowym** w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8, II p., (godz. biurowe 9—12). 1908 1 2

Czytajcie!

Kilka rentownych **kamienic** w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Dobra koło Lwowa 4 folwarki, ziemia pszenna, kopalnie torfu i przeszło **2000 morgów starego lasu** (buk dąb i szpilkowe) tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza dodorowej służby. 1912

Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe,** warunki przystępne.

Na odpowiedź proszę załączać marki.

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem, obszerny, na żądanie z usługą, przy placu Szczepańskim L. 8 II p., każdego czasu za przystępną cenę **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu Wgo Wachtla w miejscu. 1885 4 0

W ces. król. rządowo uprawn.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emert. rotmistrza **Adolfa Kornbergera w Krakowie**

rozpoczynają się nowe **kursa przygotowawcze,** wstępne i główne do egzaminu kwalifikacyjnego dla **jednorocznej służby wojskowej (Intelligenzprüfung)** w dniu **1-go września 1903.**

Wytrawne siły nauczycielskie, znakomite rezultaty egzaminacyjne, tania nauka, wygodny **Pensyonat** zaopatrzony w ilustrowane pisma w różnych językach, oraz dzienniki, fortepian, gry towarzyskie i t. p., staranna opieka rodzicielska, ścisły nadzór lekarski, własna łazienka i t. p. nadają Instytutowi znamię **pierwszorzędnego Zakładu.**

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie, przygotowuje kandydatów, posiadających wymagane kwalifikacye, również do bezpośredniego **egzaminu kadeckiego,** bez potrzeby poprzedniego uczęszczania do jakiejkolwiekbądź szkoły wojskowej, jak niemniej przygotowuje do wszelkich innych egzaminów wojskowych.

Dokładnych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu przy ulicy Karmelickiej L. 24.**

Z tym **Zakładem** połączone jest **Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych,** koncesyonowane przez c. k. Władze wojskowe i cywilne. 1842 4 6

„Materyały i myśli polityczne“.

Tom I.

Nasza młodzież wydanie drugie

Tom II.

Nasze stronnictwa skrajne.

Cena tomu I-go 2 kor. II-go 3 kor. Oba dzieła nie mają debiutu w Królestwie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1881 2 3

CUKIERNIA LWOWSKA
Jana Michalika w Krakowie

reflektuje na 1712 1 10

P. P. Pomocników

w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych.

Kapelusze, Parasolki,
BLUZKI

niżej cen fabrycznych, sprzedajemy pod koniec sezonu

Zimler i Spółka

Kraków, Linia A-B. 1895 2 5

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. **Znane** w Polsce od XV. wieku **Swoszowickie wody siarczane,** przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: **przewlekły gościec** stawowy, mięśniowy, **jakoteż dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak **centralne** jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 17 0

1szy fabryczny skład 1776 18 0

PARASOLEK PARASOLI i LASEK,

wzory adryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

KURS PRYWATNY

rachunkowości państwowej i buchalteryi pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie 1643 14 30

Konc. kom. Zakład sprzedaży

ma do **sprzedania:** **Kredens** dębowy mat., biurko mach. z płytą marm. (w stylu Ludw. XVI), sekretary, zegary **z brązu, zegar stojący (idący kwartał),** rogi jelenie, pająk z brązu, szafy i komody stare, garnitur damski pleciony, lustro czarne z kons. i komodka inkrus. brązami, łóżka, umywalnia, trymo, stoły i garnitury mach., wazy duże chińskie, kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i garderoby. Opakowanie na prowincją, jakoteż przewóz w miejscu franco. **Leopoldyna Machowska,** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 1775 1 0

Potrzebny uczeń

z ukończ. II klasą gimn., zamiejscowy, **do drogueryi** w Krakowie, ulica Stradom L. 7. 1830 5 6

Dla Przedsiębiorców budowlanych.

Dla czynnego przedsiębiorcy trafia się sposobność do objęcia z małym kapitałem wyłącznego wykonywania w 4-ch częściach świata zaprowadzonych

BRUCKNERA

patentowanych ścian.

Ces. austr. Pat. Nr 44/3260 i 47/390 dla starostwa Karlsbad.

Fabrykacya nadzwyczajnie się rentująca Reflektujący zechcą się zwrócić do właściciela patentu **A. Brucknera, Aachen** (Prowincya Nadreńska). 1871 3 3

ZAKŁAD
wodo- i elektroleczniczy
dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim) 1399 5 0

Elektroterapia, mechanoterapia (mięsienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie **promieni Röntgena** do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organiźmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych cierpieniach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i chorobach skórnych.

Dr. M. NARTOWSKI,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon 359.

Zmiana Lokalu!

KRAWIEC

Antoni Sadowski i Syn

przeniósł swą pracownię z ulicy św. Jana

na ul. Bracką 6, parter,
Kraków

i poleca Szanownej P. T. Publiczności swój **magazyn sukna i kortów** zaopatrzony na każdą porę roku. 1864 3 10

Wielki wybór **materyałów** z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie.

Poszukuje się mieszkania

z 3 do 4 pokoi z przynależnościami, przy ul. Szlak lub w pobliżu Zgłoszenia pod: F. R. do Administr. „Głosu Narodu“. 1902 2 3

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe“,** okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1065 6 15

Przesyłka codziennie.

Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k. za 9/2 p franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w znaczn. aptekach.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.